



26 września 2019

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Punkty za szczepienia legalne i wspierane przez UE

Sądy i Komisja Europejska przekonują, że takie kryterium powinno być brane pod uwagę przy rekrutacji do żłobków i przedszkoli.

Zapowiedzi coraz wyższej pensji minimalnej to kolejny cios w finanse samorządów

Niektóre JST już zaczęły szacować, ile na tym stracą. Z ich analiz wynika, że pierwszej podwyżki w zasadzie nie odczują. Ale kolejne już tak, bo stopniowe podwyższanie uposażeń najslabiej zarabiającym spowoduje zmianę całej siatki płac w urzędach. – o sprawie m.in. Włodzimierz Tutaj, rzecznik UM Częstochowy.

PAP

Dentystów na lekarstwo. W Częstochowie problem ze stomatologami dla szkół

W Częstochowie współpracę ze szkołami zadeklarowało 8 z 40 podmiotów mających z NFZ kontrakt na usługi stomatologiczne.

<http://www.samorząd.pap.pl/depesze/redakcyjne.edukacja.aktualnosci/193424/Dentystow-na-lekarstwo--W-Czestochowie-problem-ze-stomatologami-dla-szkol>

FAKT.PL

Za biedni na stadion dla Rakowa

Dwie firmy zgłosiły chęć przebudowy stadionu Rakowa. Ich propozycje są zdecydowanie zbyt kosztowne.

SILESIA24.PL

Częstochowa: na stadion mają 40 mln, najtańsza oferta jest za 78

Raków Częstochowa chyba nieprędko zacznie grać na swoim stadionie. Miasto chciało mieć kameralny, nowoczesny stadion, ale nic z tego nie będzie. Częstochowa ma w budżecie niespełna 17 mln złotych. Reszta to wsparcie ministerstwa sportu i mgliste obietnice, że środki się znajdą.

<https://silesia24.pl/wiadomosci/szczegoly/czestochowa-na-stadion-maja-40-mln-najtansza-oferta-jest-za-78-3904>



TRANSPORT-PUBLICZNY.PL

Częstochowa. Pojawiają się słupy dynamicznej informacji pasażerskiej

Na najbardziej obleganych przystankach komunikacji miejskiej w Częstochowie pojawiają się już pierwsze słupy z wysięgnikami pod ekrany tworzonej właśnie dynamicznej informacji pasażerskiej. Po montażu przyjdzie czas na konfigurację, testy i rozruch. Start przewidziany jest na koniec roku.

<http://www.transport-publiczny.pl/wiadomosci/czestochowa-pojawiaja-sie-slupy-dynamicznej-informacji-pasazerskiej-62698.html>

L O K A L N E

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Kto dokończy obwodnicę?

Po fiasku przetargu na budowę tzw. elementów bezpieczeństwa ruchu na obwodnicy Częstochowy, GDDKiA ponownie próbuje znaleźć wykonawców.

Raków w Ratuszu

O wystawie w Muzeum Częstochowskim.

Klasycznie i elektronicznie. Festiwal Muzyczny Rodziny Bachów znów w Częstochowie

W tym roku Festiwal Muzyczny Rodziny Bachów doczeka się ósmej odsłony.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,48725,25233678,klasycznie-i-elektronicznie-festiwal-muzyczny-rodziny-bachow.html>

MZDiT chce więcej pieniędzy, by zrobić Artyleryjską

Miejski Zarząd Dróg i Transportu od wiosny próbuje wybrać wykonawcę przebudowy ul. Artyleryjskiej i Kościelnej.

<http://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,84749,25229946,czestochowa-mzdit-chce-wiecej-pieniedzy-by-zrobic-artyleryjska.html>

DZIENNIK ZACHODNI

Budowa stadionu znacznie droższa. Jaki plan ma miasto?

37 milionów zł może nie wystarczyć na budowę Centrum Piłki Nożnej w Częstochowie.

Ogólnopolski zlot łazików marsjańskich



26 i 27 września Częstochowa oraz pobliski Olsztyn będą gościć konstruktorów najbardziej zaawansowanych wielozadaniowych robotów mobilnych z całego kraju.

TV.ORION

Dzieci z Białorusi w Częstochowie

W ramach międzynarodowej wymiany w Częstochowie przebywała grupa uczniów z Gimnazjum nr 2 oraz Szkoły Powszechnej w Pińsku. Młodych Białorusinów zaprosili uczniowie z dwóch częstochowskich szkół podstawowych nr 52 i 19.

http://www.tvorion.pl/?action=show_news&idNews=28298

DZIENNIK GAZETA PRAWNA



Punkty za szczepienia legalne i wspierane przez UE

ZDROWIE

Sądy i Komisja Europejska przekonują, że takie kryterium powinno być brane pod uwagę przy rekrutacji do żłobków i przedszkoli

Michalina Topolewska
Klara Klínger
dgp@infon.pl

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie po raz pierwszy potwierdził, że przyznawanie przez radnych dodatkowych punktów w dostępie do żłobków zaszczerpionym dzieciom jest zgodne z prawem. Przeciw był wojewoda warmińsko-mazurski. Jego zdaniem informacje o szczepieniach nie są danymi o stanie zdrowia, a tylko takie mogą być wymagane w procesie rekrutacji. Przekonywał też, że takie kryterium prowadzi do nierównego traktowania dzieci. Sąd w poniedziałkowym orzeczeniu nie podzielił tych argumentów.

Wyrok może doprowadzić do powstania korzystnej dla samorządów linii orzeczniczej. Inne gminy również napotkały sprzeciw przy preferowaniu dzieci zaszczerpionych. Wcześniej do przełomu w tej sprawie doszło również przy rekrutacji do przedszkoli. W sierpniu Częstochowa wygrała sprawę przed WSA w Gliwicach, który uwzględnił skargę miasta na rozstrzygnięcie wojewody śląskiego.

Stanowisko samorządów jest pokłosiem działalności ruchów antyszczepionkowych. Komisja Europejska 12 września zorganizowała pierwszy szczyt w tej sprawie. Przedstawiciele WHO (m.in. dyrektor generalny Tedros Adhanom) razem z urzęd-

nikami z USA i KE ostrzegali przed skutkami odchodzenia od szczepień. Mówiono o wzroście zachorowań na odrę od 2018 r. W pierwszej połowie tego roku odnotowano już 90 tys. przypadków w całym regionie WHO. Czyli więcej niż liczba przypadków zarejestrowanych w całym roku 2018 (84,4 tys.). W ubiegłym roku aż cztery państwa europejskie utraciły status „wolnych” od tej cho-

W tym roku zanotowano 42 tys. przypadków uchylania się od szczepień

roby. - Namawiam państwa, aby same przyjęły przepisy, jeśli są zgodne z regulacjami krajowymi, gwarantujące jak największą ochronę szczepieniami. Może to być kwestia dostępu do placówek oświatowych - mówił w rozmowie z DGP unijny komisarz ds. zdrowia Vytenis Andriukaitis.

W Polsce, która do niedawna mogła się pochwalić niemal 100-proc. odsetkiem osób zaszczerpionych, w ostatnich latach bardzo nasilił się trend unikania szczepień. Z danych Państwowego Zakładu Higieny wynika, że w 2010 r. zarejestrowano 3,4 tys. osób uchylających się. Trzy lata później było ich już dwa razy więcej (7,2 tys.). W tym roku - 42 tys. ©©

81



Zapowiedzi coraz wyższej pensji minimalnej to kolejny cios w finanse samorządów

Niektóre JST już zaczęły szacować, ile na tym stracą. Z ich analiz wynika, że pierwszej podwyżki w zasadzie nie odczują. Ale kolejne już tak, bo **stopniowe podwyższanie uposażeń najsłabiej zarabiającym spowoduje zmianę całej siatki płac w urzędach**

Tomasz Żółciak
tomasz.zolciak@infop.pl
@zolciak

Na koniec zeszłego roku – według danych GUS – w samorządzie zatrudnionych było niemal 267 tys. osób, a ich przeciętne wynagrodzenie wyniosło 5018,13 zł brutto. A to jedynie wycinek całości, uwzględniający tylko samą administrację, jak podaje Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich, samorząd jest de facto największym pracodawcą w Polsce, zatrudniającym w sumie ponad 2,5 mln osób w urzędach i jednostkach organizacyjnych typu: szkoły, domy pomocy społecznej, przedszkola itp. Dlatego radykalne podwyższenie pensji minimalnej – w pierwszym do 2,6 tys. zł w 2020 r., a następnie do 3 tys. zł w 2021 r. i wreszcie do 4 tys. od 2024 r. – będzie miało ogromny wpływ na ich sytuację finansową.

Nagle zmiany budzą sprzeciw

Większość wóldarzy plan radykalnego podwyższenia minimalnej pensji w tak krótkim okresie traktuje jako kolejny cios finansowy ze strony rządu. Wcześniej protestowali przeciwko zmianom, jakie rząd wprowadza w PIT (obniżka stawki z 18 do 17 proc., podwyższenie kwoty kosztów uzyskiwanego przychodu) czy w OFE (nałożenie opłaty przekształcenia przy transferze środków z OFE do IKE, bez podzielenia się tymi pieniędzmi z samorządami). Koszta nie zgody między samorządami a PiS nadal jest też finansowanie oświaty. Dlatego kolejnej zmiany – i to dość nagle! – po prostu się boją, jak przypominają Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich, zapowiedź Jarosława Kaczyńskiego, że płaca minimalna od stycznia 2020 r. wyniesie 2600 zł, nastąpiła chwila pod tym, jak rząd odnosi pierwotny projekt rozporządzenia podwyższającego pensję minimalną do 2450 zł. A to oznacza, że niektórym pracownikom samorządowym trzeba będzie podnieść pensję nawet o 700 zł i więcej. Powód? Z płacy minimalnej wyliczono dodatek stażowy – założymy, że ktoś miał do tej pory 1,8 tys. zł pensji zasadniczej i 100 zł dodatku stażowego, czyli 360 zł, dzięki czemu mieścił się w pensji minimalnej. Od stycznia trzeba mu będzie nie tylko podnieść pensję zasadniczą, ale i osobno doliczyć stażowe – przypominają Marek Wójcik. I dodaje, że w tym roku samo wyliczenie dodatku stażowego z pensji minimalnej oznacza dla samorządów wydatek ok. 100–150 mln. A jeśli zamierzamy dojść w 2020 r. do pensji minimalnej rzędu 3 tys. zł, to koszty te rosną do 700–800 mln zł – wylicza ekspert ZMP.

Jego orientacyjne szacunki chcieliśmy skonfrontować z Ministerstwem Finansów. Zapytaliśmy więc resort, jak zapowiedziana przez PiS podwyżka pensji minimalnej oraz wyłączenie z niej dodatku stażowego wpłynie na sytuację finansową JST. Resort skierował nas jednak z tymi pytaniami do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a ten na nasze pytania niestry nie odpowiedział. Postanowiliśmy więc sami sprawdzić, jak sytuacja wygląda w poszczególnych samorządach.

Skutki w urzędach

Większość JST wciąż szacuje skutki zapowiedzi PiS, ale są takie jednostki, które już doszły do pewnych wniosków. – Analizując wynagrodzenia pracowników urzędów m.st. Warszawy, nie widziemy aktualnie, by był problem z osobami, które mogą nie spełniać wymogu otrzymania wynagrodzenia minimalnego na poziomie 2600 zł. Natomiast jeśli wziąć pod uwagę perspektywę stałego wzrostu płac w jednostkach, czyli domniemy, że zmiany siatki płac w urzędzie,

by zachować proporcje wynagradzania w ramach poszczególnych kategorii zaszerzowania – mówi Ewa Rogala, rzeczniczka stołecznej ratusza. – W urzędzie miasta, jako jednostce finansowanej ze środków publicznych, ze względu na przewidywane zmniejszenie środków w budżecie istnieje ryzyko ograniczenia zatrudnienia – przyznaje.

Z kolei władze Gdańska podliczyły, że u nich wzrost pensji minimalnej do 2,6 tys. zł brutto w 2020 r. będzie dotyczył ok. 3,2 tys. osób. Przy czym odziele nie rozpatrywane są dwie kategorie pracowników – tych zatrudnionych w urzędzie miasta i tych w oświacie. W pierwszym przypadku podwyżka do 2,6 tys. zł nie spowoduje konieczności podwyższenia komukolwiek wynagrodzeń (co oznacza, że wszyscy zarabiają co najmniej 2,6 tys. zł). Przy kolejnym wzroście – do 3 tys. zł – zmiana będzie dotyczyć ok. 20 osób (głównie zatrudnionych na stanowiskach pomocniczych i obsługi), a przy pulapie 4 tys. zł już ok. 800 osób (stanowiska pomocnicze i urzędnicze). Z kolei w sektorze oświaty w 2020 r. zmiana wynagrodzeń będzie dotyczyć prawie wszystkich stanowisk obsługi (sprzątaczy, dozorców, konserwatorów, woźnych oraz portierów), w 2021 r. dojdą intendenści, referenci oraz sekretarki, a ostatni etap podwyżki obejmie wszystkie stanowiska (2,8 tys. etatów).

Jak się dowiadujemy, skutki dla budżetu miasta będą niebagatelne. Tylko w oświacie podwyżka pensji minimalnej do 2,6 tys. zł oznacza dodatkowe koszty (wraz z pochodnymi na ZUS i Fundusz Pracy) w wysokości niemal 12,7 mln zł, w przypadku kwoty 3 tys. zł – 15,2 mln zł, a przy 4 tys. zł – prawie 44,5 mln zł. W samym urzędzie miejskim dodatkowe koszty pojawią się przy pensji minimalnej w wysokości 3 tys. zł (660 tys. zł) oraz 4 tys. zł (39,6 mln zł).

2,6 tys. zł

wyniesie płaca minimalna od stycznia 2020 r.

3 tys. zł

wg zapowiedzi PiS ma wynieść płaca minimalna na koniec 2020 r.

4 tys. zł

to zapowiedź wysokości płacy minimalnej na koniec 2023 r.

W Częstochowie wyrównanie pensji minimalnej do 3 tys. zł to koszt ok. 50 tys. zł (27 pracowników), a do 4 tys. zł – ok. 3,3 mln zł (476 pracowników). Zależy się w tym podwyższenie płacy zasadniczej oraz szacunkowe składki na ZUS wraz z Funduszem Pracy – mówi Włodzimierz Tutaj, rzecznik tamtejszego magistratu. Wyliczenia nie obejmują wzrostu kosztów składników wynagrodzenia niezaliczanych do wynagrodzenia minimalnego, a bezpośrednio uzależnionych od płacy zasadniczej. Chodzi o dodatek stażowy, godziny nadliczbowe, godziny nocne, wynagrodzenie urlopowe, 13 stek, odprawy, jubileusz itp. – W konsekwencji koszty będą większe, lecz ich bieżące oszacowanie wymaga bardzo szczegółowych analiz i jest pracochłonne – zastrzega urzędnik.

W Wałbrzychu samorządowcy w swoich symulacjach wzięli pod uwagę nie tylko urzędy miejskie, ale wszystkie podległe mu jednostki, czyli domniemy, że domniemy, że zmiany siatki płac w urzędzie,

wo MOPS czy zarząd dróg. Wynika z nich, że w przyszłym roku podwyżka pensji minimalnej wynikająca z planu nakreślonego przez PiS dotyczyć będzie 878 osób, a koszty wyniosą ponad 3 mln zł. W drugim etapie będzie to już 1,2 tys. osób (koszt ponad 5,7 mln zł), w ostatnim, gdy pensja minimalna wyniesie 4 tys. zł, będzie to dotyczyć grupy 1,5 tys. pracowników, a koszty wyniosą niemal 22 mln zł.

Problem dotyczy też mniejszych jednostek. Przykładowo w Ustroniu podwyżka pensji minimalnej zaledwie o 200 zł brutto generuje w urzędzie miasta koszty na prawie 330 tys. zł, a podwyżka o 400 zł brutto – prawie 660 tys. zł.

Zmiany odczują również samorządy województw. W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego wzrost pensji minimalnej do poziomu 2,6 tys. zł będzie dotyczył jedynie pracowników ochrony na stanowiskach pomocniczych. Natomiast wzrost poziomu płacy minimalnej do 3 tys. zł oznacza zmianę umów dla sześciu urzędników oraz 33 osób na stanowiskach pomocniczych. Roczne skutki finansowe to na koniec 2020 r. ponad 248 tys. zł. O podwyżkach do poziomu 4 tys. zł marszałek woj. lubuskiego Elżbieta Anna Polak nie chce mówić. – Nie wiadomo, jaka będzie wówczas sytuacja gospodarcza z kryzysem gospodarczym lub problemem przechodzenia części przedsiębiorców do szarej strefy – mówi. I dodaje, że sama technika wprowadzania podwyżek nie ma znaczenia, bo najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, czy nas na to stać?

Póki co martwić się nie musi Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Tam, zgodnie z wewnętrznym regulaminem wynagradzania pracowników na stanowiskach pomocniczych i obsługi, najniższe wynagrodzenie już teraz wynosi 3 tys. zł, a na stanowisku urzędniczym 3,1 tys. zł.

Zyskają inni pracownicy,

ale nie wóldarze

Malo który samorząd widzi w zapowiedziach PiS pozytyw, ale są i tacy. Na przykład Bartłomiej Bartzczak, burmistrz Gubina, przyznaje, że z jednej strony trzeba będzie wypuścić więcej pieniędzy z budżetu, lecz z drugiej zyskają najmniej zarabiający pracownicy. – U nas w pierwszej kolejności będą to osoby pracujące w jednostkach organizacyjnych JST, np. w szkołach czy przedszkolach, lecz nie na etatach nauczycielskich, a administracyjnych. Do tej pory, na koniec roku, starałem się wynajmując jakies pieniądze i ich na gradzać, by zrekomensować im brak podwyżek w ciągu roku – mówi. – Teraz samorządy zostaną niejako zmuszone do systematycznego podnoszenia wynagrodzenia – dodaje Bartłomiej Bartzczak.

Jednak u wielu samorządowców zaproponowany przez PiS sposób dochodzenia do wyższej pensji budzi sprzeciw. – Podniesienie wynagrodzeń do tego poziomu w sposób równy dla wszystkich, bez uwzględnienia doświadczenia pracownika, jego wiedzy i zakresu obowiązków służbowych, spowoduje niedopuszczalne spłaszczenie struktury płac i będzie niesprawiedliwe względem pracowników z długoletnim stażem i wykonyjących bardzo odpowiedzialną pracę – mówi Barbara Skrabacz-Matusik, wicedyrektor wydziału spraw organizacyjnych Urzędu Miejskiego w Krakowie. W jej ocenie urząd będzie musiał dokonać powszechnej regulacji płac dotyczącej nie tylko pracowników zarabiających poniżej 4 tys. zł. Także urzędnicy z Wałbrzycha przekonują, że w praktyce nie odczują się jedynie za podwyżką wynagrodzeń najsłabiej za-

rabiającym. – W ślad za zwiększeniem minimalnej kwoty dla pracowników obsługi (konserwatorów, sprzątaczy i dorezycieli) niezbędna będzie zmiana siatki kadrowo-płacowej, tak by podinspektor z wyższym wykształceniem i 20-letnim stażem pracy nie zarabiał tyle samo co pracownik obsługi. To zaś przełoży się to na kolejne stanowiska, np. inspektora, głównego specjalisty, kierownika – przekonuje Edward Śwczak, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu.

Marszałek Elżbieta Anna Polak wskazuje na jeszcze jedną rzecz – pensje wóldarzy, które nie tylko nie rosną, ale w ubiegłym roku zostały obniżone. Według niej efekt jest taki, że pracownicy samorządowi, zgodnie z przepisami, mogą zarabiać więcej od swoich przełożonych. – To istnie koruzium w świecie pracodawców. Ale taki jest skutek zmian wprowadzanych nie po analizach merytorycznych, a jedynie pod wpływem chęci politycznych – ocenia pani marszałek.

Wzrosną ceny usług

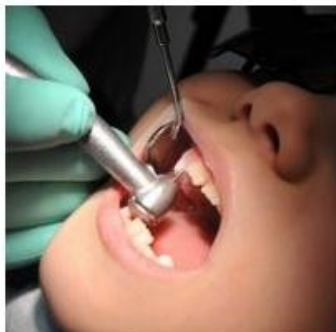
Niektórzy nasi rozmówcy zwracają uwagę, że wraz ze zmianami pensji minimalnej wzrosną ceny zlecających przez samorząd usług, prac i zadań. Skarbniczka Gdańska Teresa Blacharska uważa, że wzrost płacy minimalnej będzie miał duży wpływ na wartość usług zewnętrznych, takich jak sprzątkanie czy ochrona. – Ale na dziś nie mamy możliwości dokładnego oszacowania kosztów tych usług, bo rozstrzygnięcie następuje w drodze przetargu – zaznacza. Z kolei Michał Piotrowski, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, mówi o skutkach podwyższenia wysokości minimalnej stawki godzinowej dla umów cywilnoprawnych w 2020 r. z kwoty 14,70 zł do 17 zł: – Spowoduje to w naszym urzędzie marszałkowskim oraz w wojewódzkich samorządowych jednostkach organizacyjnych znaczący wzrost kosztów prowadzonej działalności z tytułu zatrudnienia pracowników na podstawie umów cywilnoprawnych oraz z tytułu zlecania usług zewnętrznych – tłumaczy Piotrowski. – Chyba, jak dodaje, samorządy, planując budżet na przyszły rok, muszą zagwarantować dodatkowe środki na podwyższenie wynagrodzeń oraz na realizację umów przetargowych. – PiS nie wiadomo jeszcze, o jakie kwoty może chodzić, bo to rynek pokaże, jak będą kształtowały się stawki za usługi, np. ochronę czy utrzymanie czystości w budynkach. W związku z tym wzrosną nie tylko wydatki osobowe jednostek samorządu terytorialnego, ale również koszty pracy ponoszone przez pracodawcę sektora publicznego, zatrudniającego pracowników otrzymujących wynagrodzenie nieprzekraczające minimalnego – tłumaczy Piotrowski.

Napięte finanse

Rząd uważa, że samorządy stać na wypłacanie wyższych wynagrodzeń, bo w ostatnich latach przybywa im środków z PIT i w związku z tym ich sytuacja finansowa nie jest zagrożona. Samorządy kontrargumentują, że dołączane są im kolejne zadania, droższe też koszty pracy, rosną ceny przetargowe czy dostawy energii. Jak wykazuje Związek Miast Polskich, aktualnie 86 gmin, 31 miast na prawach powiatu i 158 powiatów wykazuje deficyt operacyjny w swoich budżetach. – Może to doprowadzić do znaczącego spadku inwestycji samorządowych, problemów z wykorzystaniem środków unijnych, a w skrajnych przypadkach do niewygodności w realizacji podstawowych zadań i usług publicznych – przestrzega związek.



Dentystów na lekarstwo. W Częstochowie problem ze stomatologami dla szkół



Fot. PAP/M. Bielecki

W Częstochowie współpracę ze szkołami zadeklarowało 8 z 40 podmiotów mających z NFZ kontrakt na usługi stomatologiczne.

Ustawa o szkolnej opiece lekarskiej, która weszła w życie we wrześniu, nakłada na samorządy - w przypadku braku gabinetu stomatologicznego w danej szkole - obowiązek zawierania porozumień z placówkami medycznymi, które zajmą się opieką dentystyczną uczniów.

„Znalezienie uprawnionych placówek medycznych, które podjęłyby się opieki stomatologicznej nad dziećmi i młodzieżą szkolną nie jest wcale łatwe” – alarmuje Częstochowa.

Zdaniem częstochowskiego samorządu problemem jest z jednej strony brak kadry medycznej (w tym stomatologów specjalizujących się w leczeniu dzieci), z drugiej – brak wolnych terminów i niepewność co do zakresu obciążeń, związanych ze świadczeniami na rzecz uczniów.

„Nie ma zresztą ustawowych wytycznych co do organizacji pracy lekarzy stomatologów z uczniami. Dlatego niektóre samorządy mają bardzo poważny problem ze znalezieniem jakichkolwiek podmiotów, które wzięłyby na siebie to zadanie” – czytamy w komunikacie na stronie internetowej miasta.

W Częstochowie opieką stomatologiczną powinno być objętych ponad 26 tys. uczniów w 72 szkołach. Na terenie miasta funkcjonuje 40 podmiotów leczniczych posiadających kontrakt z NFZ na świadczenia ogólnostomatologiczne (poza protetyką i ortodencją). Współpracę zadeklarowało tylko 8 z nich.

„Te podmioty mają obsłużyć wszystkie szkoły, co sprawi, że droga uczniów do przychodni stomatologicznej obsługującej daną szkołę będzie niestety – w przypadku niektórych placówek – dosyć długa” – podsumowuje częstochowski ratusz.

Zgodnie z ustawą opieka stomatologiczna nad uczniami ma być finansowana ze środków ujętych w planie finansowym Narodowego Funduszu Zdrowia.

FAKT.PL



Stadion miejski w Częstochowie prezentuje się ładnie, ale to na razie tylko makleta

Władze Częstochowy mają problem

Za biedni na stadion dla Rakowa

Na trybunach pod Jasną Górą ma mieścić się nawet 6,5 tysiąca kibiców

Na razie grają w Belchatowie
Warunkowo piłkarze Rakowa mecze „u siebie” grają w oddalonym od Częstochowy o ponad 80 km Belchatowie

Dwie firmy zgłosiły chęć przebudowy stadionu Rakowa. Ich propozycje są zdecydowanie zbyt kosztowne. We wtorek poznaliśmy rozstrzygnięcie przetargu dotyczącego przebudowy miejskiego stadionu piłkarskiego w Częstochowie, na którym swoje mecze w ekstraklasie miałby rozgrywać Raków. Władze miasta zabezpieczyły na inwestycję 16 mln zł. Ministerstwo Sportu i Turystyki daje 10 mln zł. Okazuje się jednak, że i tak środki miejskie i ministerialne nie wystarczą do przebudowy częstochowskiej areny tak, aby beniaminek mógł rozgrywać tam spotkania w ekstraklasie. Do przetargu w terminie zgłosiły się dwa podmioty. Tańszą ofertę zgłosiło-polsko tureckie konsorcjum, na którego czele stoi zabrzańska spółka dorad-

cza Stadion Pro. Wycenili oni swoją pracę na 78,7 mln zł. Prace miałyby potrwać 12 miesięcy. Rok dłużej trwałaby renowacja proponowana przez częstochowską firmę Przemysłówka. Wyższą byłaby też cena – 91,6 mln zł. Władze miasta mogą przyjąć którąś z ofert i poszukać dodatkowego finansowania (wyjściem może być zaciągnięcie kredytu). Drugim scenariuszem jest anulowanie przetargu i rozpięcie nowego za zdecydowanie mniejsze pieniądze. Minimalna pojemność stadionu w ekstraklasie to 4500 miejsc. MW

SILESIA24.PL



Częstochowa: na stadion mają 40 mln, najtańsza oferta jest za 78!

Opublikowano: 25.09.2019

Raków Częstochowa chyba nieprędko zacznie grać na swoim stadionie. Miasto chciało mieć kameralny, nowoczesny stadion, ale nic z tego nie będzie.



Częstochowa ma w budżecie niespełna 17 mln złotych. Reszta to wsparcie ministerstwa sportu i mgliste obietnice, że środki się znajdą.

Teraz Raków Częstochowa swoje mecze rozgrywa na stadionie w Belchatowie. W planach było także korzystanie z obiektu Zagłębia Sosnowiec. Pierwsza oferta w przetargu na przebudowę, choć w zasadzie jest to budowa od podstaw stadionu, opiewa na niemal 92 mln złotych. Druga – tańsza na 78,7 mln złotych. To niestety oznacza, że najprawdopodobniej przetarg zostanie unieważniony. Miasto nie ma takich pieniędzy. Zatem co dalej? Obiekt przy Limanowskiego w tej chwili nie spełnia wymogów Ekstraklasy S.A. - w efekcie zespół z Częstochowy u siebie spotkań rozgrywać nie może. Raków w tej chwili znajduje się na 13. miejscu w tabeli Ekstraklasy. Jeśli spadnie po tym sezonie do 1 ligi, problem zniknie. Przynajmniej na chwilę. Jeśli się utrzyma kibice z pewnością nie odpuszczą prezydentowi Częstochowy – Krzysztofowi Matyjaszczykowi tego tematu. Foto: wizualizacja „Centrum Piłki Nożnej w Częstochowie”. ART – Artur Grodziński

TRANSPORT-PUBLICZNY.PL



Częstochowa. Pojawiają się słupy dynamicznej informacji pasażerskiej

Opublikowano: 25.09.2019 Dominik Wójcik

Na najbardziej obleganych przystankach komunikacji miejskiej w Częstochowie pojawiają się już pierwsze słupy z wyświetlaczami pod ekrany tworzonej właśnie dynamicznej informacji pasażerskiej. Po montażu przyjdzie czas na konfigurację, testy i rozruch.



Start przewidziany jest na koniec roku.

Na 47 przystankach komunikacyjnych w Częstochowie pojawiły się słupy. Są jeszcze zafoliowane, a wieńczą je wysięgniki. To element budowanego właśnie systemu dynamicznej informacji pasażerskiej – doskonale znanego z miast kraju i Europy. Na wysięgnikach zamontowane zostaną tablice świetlne oparte na technologii LED i prezentowany będzie na nich rzeczywisty czas odjazdów najbliższych połączeń.

Wyczekiwane tablice

Realizowane właśnie w terenie prace to zbliżający się finał jednej z licznych obecnie w Częstochowie inwestycji na polu komunikacyjnym: obok budowanych trzech intermodalnych węzłów przesiadkowych, wymiany torowiska tramwajowego oraz zakupu 10 nowych tramwajów.

Początkowo budowa systemu dynamicznej informacji pasażerskiej była częścią składową inwestycji w budowę węzłów przesiadkowych, jednak kiedy ceny ofert w pierwszych dwóch przetargach na węzły lawinowo rosły zamiast maleć, dla potrzeb trzeciego postępowania wykrojono z założeń budowę systemu informacji, dla którego zorganizowano odrębną procedurę.

Jednak i tutaj nie obyło się bez zawiwań, bo kilkakrotnie przesuwano termin otwarcia ofert. Powodem były liczne zapytania ofertowe dotyczące szczegółów technicznych postulowanych przez inwestora rozwiązań oraz zmiany w specyfikacji. Emocji dostarczyło także rozstrzygnięcie całego przetargu. W konkursie stanęło czterech wykonawców. Trapeze z Finlandii reprezentowane przez polski oddział z Wrocławia, R&G PLUS sp. z o.o. z Mięlska, mpTechnology Sp. z o.o. ze Słupska oraz WASKO S.A. z Gliwic. Po otwarciu ofert wydawało się, że to fiński dostawca rozwiązań w transporcie będzie realizował inwestycje, jednakże po ocenie dokonanej przez Miejski Zarząd Dróg i Transportu w Częstochowie okazało się, że cena podana przez zagranicznego Trapeza nie uwzględniała koniecznego w takiej sytuacji podatku VAT, który musiałby zapłacić inwestor. Po doliczeniu 23% wartości do stawek podanych przez fińskiego oferenta jego cena okazała się droższa od kolejnego – firmy R&G Plus sp. z o.o. Wyłoniony wykonawca zrealizuje inwestycje za ponad 3,6 mln zł.

Dla każdego przewoźnika, ale...

System w natywnym trybie pracy ma zapowiadać faktyczny czas odjazdu kilku najbliższych połączeń obsługujących dany przystanek. Jednak w sytuacjach zagrożenia z dostępu skorzystać będą mogły lokalne służby takie, jak Straż Miejska, czy Centrum Zarządzania Kryzysowego i wyemitować stosowany komunikat.

Tablice będą wyposażone w funkcję głosowego zapowiedzenia emitowanej treści, co realizowane będzie na żądanie za pomocą przycisku na słupie bądź jednego ze stu pilotów udostępnionych niewidomym.

System posłuży przede wszystkim pasażerom częstochowskiej komunikacji miejskiej. Nie ma jednak formalnych przeszkód, aby zapowiadane były odjazdy środków innych przewoźników realizujących komunikację regionalną, ale aby to czynić, pojazdy powinny na bieżąco udostępniać informację o położeniu, czyli znając życie, w praktyce nie będzie ich w systemie w ogóle.

Zanim zapowiedzą odjazd

Teraz stawiane są słupy. Kiedy zawisną na nich tablice, rozpocznie się konfiguracja sprzętowa i środowiskowa, a następnie testy, po których przed końcem roku użytek z nich będą mieli już podróżni.

Ci już teraz mogą jednak dowiedzieć się, kiedy faktycznie przyjedzie obiecany w rozkładzie jazdy autobus (tramwaje nie mają problemów z punktualnością z uwagi na wydzielone torowisko). Możliwość taką oferuje zaprezentowany 10 października ubiegłego roku analogiczny system „liveMPK”: funkcjonujący w Internecie pod adresem live.mpk.czest.pl – po wskazaniu wybranego przystanku (lub samoczynnie zlokalizowanego przez smartfon) generowana jest lista najbliższych odjazdów oparta o faktyczną pozycję autobusów. Po wejściu w wybrany odjazd prezentowana jest informacja o pojeździe obsługującym kurs, jego wygląd, wyposażenie (biletomat, Wi-Fi itp.) oraz pozycja na mapie prezentowana na żywo, łącznie z prędkością jazdy.

Obecnie montowanych jest 47 z 50 zamówionych tablic – 3 pozostałe powstaną na trzech budowanych właśnie węzłach przesiadkowych.

GAZETA WYBORCZA



Autostrada A1

Kto dokończy obwodnicę?

Po fiasku przetargu na budowę tzw. elementów bezpieczeństwa ruchu na obwodnicy Częstochowy, GDDKiA ponownie próbuje znaleźć wykonawców. Tym razem zamiast jednego dużego przetargu rozpięła trzy mniejsze

Michał Hyra

Na odcinku F autostrady A1, będącym jednocześnie obwodnicą Częstochowy, trwają intensywne prace. Konsorcjum Strabagu, Budimexu i Budpolu układa nawierzchnię w głównym ciągu trasy. Na budowie pracuje ponad 600 osób wspomaganych przez 300 „jednostek sprzętowych”.

Początkowo Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewniała, że po zakończeniu robót przez konsorcjum autostrada będzie przejezdna. Tak się jednak nie stanie. Trzeba jeszcze wykonać tzw. elementy bezpieczeństwa ruchu drogowego, czyli barierki, oznakowanie, ekrany dźwiękochłonne oraz oświetlenie. Bez tego GDDKiA nie może starać się o pozwolenie na użytkowanie.

Do rozpisania przetargu na wykonanie tych prac nikt się jednak nie zgłosił. Dla zainteresowanych problemem był m.in. termin. Dyrekcja oczekiwała, że wszystko będzie gotowe do 15 grudnia. Firmy jednak zwracały uwagę, że to niemożliwe, bo na niektóre elementy trzeba czekać kilka miesięcy.



• Tak wczoraj wyglądały okolice węzła „Częstochowa Północ”. Tu obwodnica będzie się łączyła z DK1

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA GAZETA

**GDDKiA chce,
by obwodnica
Częstochowy została
otwarta w tym roku**

Początkowo GDDKiA chciała wyłonić wykonawcę w trybie bezprzetargowym. – W oparciu o ustawę prawo zamówień publicznych zaprosimy do negocjacji potencjalnego wykonawcę, celem podpisania umowy na wykonanie

elementów nieuwjętych w dotychczasowych zamówieniach, a niezbędnych do oddania do użytkowania ciągu głównego autostrady A1 i włączenia jej w istniejący ślad DK1 – zapowiadał 10 września rzecznik GDDKiA Jan Krynicki. – Podpisanie umowy planujemy jeszcze w tym miesiącu – deklarował.

Umowy jednak nie ma, bo zmieniła się koncepcja. GDDKiA postanowiła rozpiąć cząstkowe przetargi. Osobno wyłonieni zostaną wykonawcy barier ochronnych, oznakowania i ogrodzenia.

– Zlecamy realizację robót, mających na celu ukończenie tej

inwestycji w częściach, z których każda stanowi przedmiot odrębnego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego – ogłosiła dyrekcja. Taki tryb – jej zdaniem – ma zachęcić do udziału w przetargach małe i średnie firmy oraz zwiększyć konkurencję między wykonawcami.

Otwarcie ofert przewidziano na 4 października. GDDKiA chce, by prace zostały wykonane w dwa miesiące od momentu podpisania umowy. Dopuszcza wykonanie oznakowania cienkowarstwowego, ale do końca czerwca 2020 r. miałyby powstać docelowe oznakowanie grubowarstwowo. ●



Wystawa

Raków w ratuszu

„Raków – z dziejów częstochowskiej dzielnicy” to tytuł wystawy, która w piątek zostanie otwarta w Muzeum Częstochowskim. Wernisaż rozpocznie się w ratuszu o godz. 18. Wstęp wolny.

Impulsem do stworzenia wyjątkowej prezentacji była obchodzona w ubiegłym roku 90. rocznica przyłączenia wsi Raków do Częstochowy. W piątek będzie można zobaczyć efekty wielomiesięcznych przygotowań.

Kuratorami wystawy są Anna Krakowian oraz Juliusz Sętowski, szef Ośrodka Dokumentacji Dziejów Miasta Częstochowy. Pokażą na niej fotografie, dokumenty, mapy, obrazy. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów Muzeum Częstochowskiego, Archiwum Państwowego

w Częstochowie, Miejskiego Domu Kultury, Biblioteki Publicznej im. Biegańskiego, redakcji „Głosu Hutnika”. Będzie można zobaczyć m.in. tableau „Robotniczy Klub Sportowy Raków Częstochowa, beniaminek II ligi piłki nożnej” z 1962 r. czy afisz powtórnego meczu Raków – Stradom z 23 września 1945 r. Takie rarytasy z pewnością zachwyca kibiców piłkarskiej drużyny od początku związanej z dzielnicą.

Ale wystawę powinni zobaczyć w ogóle miłośnicy historycznej Częstochowy. Znajdą tu m.in. duplikaty aktów urodzeń, małżeństw i zgonów z 1910 r.

Wiele przedmiotów użyczyli także prywatni kolekcjonerzy. Od początku muzeum apelowało bowiem, żeby mieszkańcy dzielili się swoimi pamiątkami. ●

Zuzanna Suliga



Klasycznie i elektronicznie. Festiwal Muzyczny Rodziny Bachów znów w Częstochowie

Opublikowano: 25.09.2019 Zuzanna Suliga

Chór Filharmonii Częstochowskiej 'Collegium Cantorum' (Archiwum chóru) O Więcej na ten temat: Filharmonia Częstochowska W tym roku Festiwal Muzyczny Rodziny Bachów doczeka się ósmej odsłony. Za wydarzeniem stoi Filharmonia Częstochowska. Idea organizatorów jest przybliżenie uczestnikom bogatej działalności artystycznej rodziny Bachów.



Nazwisko kojarzy się przede wszystkim z najwybitniejszym przedstawicielem rodu – Janem Sebastianem. Festiwal ma jednak na celu pokazanie twórczości całego, liczącego niemal 300 lat rodu Bachów. I to w sposób zarówno klasyczny, jak i za pomocą współczesnych przekaźników kulturowych. Stąd założenie, by festiwalowe koncerty stanowiły podróż od czasów baroku aż po XXI wiek.

Takie same intencje towarzyszą i tegorocznej edycji, która rozpocznie się w piątek, 27 września o godz. 19. „Koncertem w dawnym stylu” organizowanym w filharmonii. Na scenie zaprezentują się filharmonicy częstochowscy, chór „Collegium Cantorum” oraz Paula Maciolek (sopran), Agnieszka Monasterska (alt), Jakub Pawlik (tenor) i Jacek Ozimkowski (bas). Za pulpitem dyrygentem stanie Janusz Siadlak, który jest dyrektorem artystycznym festiwalu. Koncert poprowadzi Małgorzata Janicka-Słysz.

Janusz Siadlak Fot. Grzegorz Skowronek / AG

– Festiwal rozpocznie „Koncert w dawnym stylu” – bogaty repertuarowo i wykonawczo prezentujący tradycję w mistrzowskim stylu. Obok zachwycającej Mszy A-dur Bacha, zabrzmia również: Trzy utwory w dawnym stylu Henryka Mikołaja Góreckiego oraz Koncert staropolski i Tryptyk mariacki Romualda Twardowskiego. Koncert zbudowany w oparciu o najlepsze praktyki muzyki poważnej będzie niezwykłą podróżą przez klasykę w dawnym stylu – czytamy o wydarzeniu.

Performance „Seconda Pratica” i „BaRock&Roll”

Dzień drugi – sobota, 28 września – przyniesie przygotowany specjalnie z myślą o częstochowskim festiwalu performance „Seconda Pratica”, które w formie koncertu-improwizacji łączy przestrzeń muzyki elektronicznej z barokowymi inspiracjami. Występ przygotowany został przez łódzki duet Fisherboyz, który tworzą Piotr Matula i Maciej Mielczarek, producenci oraz live performerzy muzyki elektronicznej. To wydarzenie zaplanowano na godz. 19 w lokalu Szafa Gra (al. NMP 37).

REKLAMA

Na finał w niedzielę, 29 września publiczność czeka powrót do klasyki, ale tym razem rocka i jazzu, które ponoć świetnie dogadują się z barokiem. Koncert „BaRock&Roll” to zestaw najsłynniejszych motywów baroku w rockowych i jazzowych aranżacjach przygotowanych przez Michała Walczaka wraz z zespołem Electric Often Hides. Formację tworzą Paweł Surman (trąbka), Jakub Łępa (saksofon tenorowy), Jędrzej Tukaj (instrumenty perkusyjne), Bartek Bednarek (gitara basowa) oraz Frank Parker (perkusja). Koncert odbędzie się w sali kameralnej filharmonii o godz. 17.

Bilety na koncerty 27 i 29 września kosztują 40 zł (normalny), 35 zł (ulgowy), 20 zł (UTW), z kolei 28 września wstęp jest wolny. Szczegóły: www.filharmonia.com.pl

Plakat imprezy (Materiał organizatorów)

O

Więcej na ten temat:

Filharmonia Częstochowska



Częstochowa. MZDiT chce więcej pieniędzy, by zrobić Artyleryjską

Opublikowano: 25.09.2019 Michał Hyra

Zbieg ulic Artyleryjskiej i Kościelnej (Fot. StreetView) O Więcej na ten temat: zarząd dróg Częstochowa Miejski Zarząd Dróg i Transportu od wiosny próbuje wybrać wykonawcę przebudowy ul. Artyleryjskiej i Kościelnej. Zaplanował remont ponad kilometra jezdni, dzięki czemu powstanie ulica o szerokości 6 m (obecnie ul.



Kościelna jest o pół metra węższa). Aby uspokoić ruch, skrzyżowania Artyleryjskiej z Komandorską i Oficerską będą mieć wyniesione tarcze zbudowane z kostki brukowej. W ciągu ul. Kościelnej, na wysokości poligonu, drogowcy przewidują budowę brukowego „spowalniacza”. Będzie też chodnik po obu stronach ul. Artyleryjskiej i po jednej ul. Kościelnej. W planach jest także korekta łuków i wymiana nawierzchni na wlocie z wyłączeniem skrzyżowań ulic Artyleryjskiej z Komandorską i Oficerską. Przy okazji remontu jezdni planowana jest przebudowa kanalizacji deszczowej, a na odcinku od Matejki do Oficerskiej zmodernizowana zostanie sieć wodociągowa.

Pierwszy przetarg trzeba było unieważnić z powodu zbyt wysokiej ceny. Oferty, które wpłynęły do MZDiT, mocno przewyższały budżet drogowców na ten cel wynoszący 6,3 mln zł – najniższa oferta wyniosła blisko 8 mln zł. W wakacje zarząd dróg rozpiął drugie postępowanie. W przetargu wystartowało siedem firm. Najwyższa oferta została złożona przez Strabag, który wycenił roboty na blisko 10,8 mln zł. Najtańsza propozycja, złożona przez firmę Bitum spod Lublińca, opiewa na niespełna 6,5 mln zł. To także więcej niż budżet drogowców, którzy ponownie mieli przygotowane 6,3 mln zł.

Czytaj także:

Częstochowa. Aleja Niepodległości już przejezdna

Tym razem różnica nie jest aż tak duża. W dodatku Częstochowa otrzymała z Funduszu Dróg Samorządowych (tak się teraz nazywają schetyńówki) 2,6 mln zł dofinansowania, co odpowiada 50 proc. kosztów kwalifikowanych. Po kilku dniach od otwarcia ofert w zarządzie dróg podjęto decyzję w sprawie przetargu: – Wykonamy ul. Artyleryjską i Kościelną. Procedowanie przetargu trwa, stosowane formalności muszą zostać wypełnione. Przedstawimy radzie miasta takie propozycje korekt budżetowych, które umożliwią realizację tego ważnego dla Stradomia zadania – zapowiada rzecznik drogowców Maciej Hasik.

Na czwartek zaplanowano posiedzenie rady miasta. Po nim MZDiT będzie mógł wskazać najlepszą ofertę i podpisać umowę z przyszłym wykonawcą. Prace na Stradomiu będą mogły niebawem ruszyć i potrwają do listopada przyszłego roku.

O

Więcej na ten temat:

zarząd dróg Częstochowa

DZIENNIK ZACHODNI



Budowa stadionu znacznie droższa. Jaki plan ma miasto?

Bartłomiej Romanek
b.romanek@cz.com.pl



Częstochowa

37 milionów zł może nie wystarczyć na budowę Centrum Piłki Nożnej w Częstochowie. Wczoraj otwarto oferty firm chcących przeprowadzić modernizację stadionu. Najtańsza z nich opiewa na blisko 79 milionów złotych.

Częstochowa zna już oferty firm zainteresowanych modernizacją stadionu piłkarskiego przy ulicy Limanowskiego. Projekt „Centrum Piłki Nożnej w Częstochowie przebudowa i rozbudowa obiektu sportowego przy ul. Limanowskiego 83 w Częstochowie” miał według planów kosztować ok. 37 milionów zł. Miasto w budżecie zapisało jedynie kwotę 16 milionów, bo liczyło na dofinansowanie z ministerstwa sportu w wysokości 20 milio-

nów zł. Tymczasem oferty przedstawione przez dwie firmy zainteresowane wykonaniem stadionu Rakowa znacznie przekraczają tę kwotę.

Konsorcjum firm, którego liderem jest zabrańska Sport Pro sp. z o.o., a do którego należą również turecka firma SARIDAĞLAR ĐNŞAAT VE TĐCARET A.Ş oraz Texxon Company z Katowic, jest gotowe wybudować stadion za 78,6 miliona zł. Częstochowska Przemysłówka oferuje kwotę 91,6 miliona zł.

Konsorcjum firm proponuje również szybszy termin wykonania prac - 12 miesięcy przy 24 zadeklarowanych przy Przemysłówce. Co ciekawe tańsza oferta ma również 60-miesięczną gwarancję, a Przemysłówka daje tylko 36 miesięcy gwarancji.

Urząd Miasta stanie więc przed wielkim problemem. Po pierwsze proponowane kwoty znacznie przekraczają możliwości miasta. Kłopotem jest również termin wykonania prac, bo minimum 12 mie-

WARTO WIEDZIEĆ

JAK MIAŁ WYGLĄDAĆ NOWY STADION?

W ramach projektu miała powstać trybuna główna z zapleczem sportowym i pełnym zadaszeniem (trybuna zachodnia) na 2461 miejsc, trybuna północna (500 miejsc), południowa (1215 miejsc). Planowana była przebudowa trybuny wschodniej wraz z budową zadaszenia (1 976 miejsc) oraz boiska głównego o wymiarach płyty 105 x 68 metrów (trawa naturalna, płyta podgrzewana) i budowę boiska treningowego tej samej wielkości. Oba boiska z podgrzewanymi płytami pokryć miała trawa naturalna. W projekcie jest budowa oświetlenia stadionu i systemu monitoringu, wieży telewizyjnej, dwóch telebimów i sześciu masztów flagowych. Powstaną 94 miejsca parkingowe.

sięcy oznacza, że stadion byłby gotowy najwcześniej w rundzie jesiennej przyszłego sezonu, a bez jego dostosowania do końca obecnych rozgrywek, Raków może nie otrzymać licencji na grę w PKO Ekstraklasie.

Oferty zostaną przeanalizowane pod kątem merytorycznym i po zapoznaniu się z nimi, miasto podejmie dalsze decyzje - mówi Włodzimir Tutaj, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Częstochowie.

Jak udało się nam dowiedzieć, całkiem poważnie rozważana jest rezygnacja z projektu budowy centrum piłkarskiego. Miasto straciłoby wówczas dotację z ministerstwa, ale mogłoby we współpracy z klubem przeznaczyć zapisane w budżecie środki na dostosowanie stadionu do minimalnych standardów umożliwiających rozgrywanie spotkań w Ekstraklasie. Wówczas miasto musiałoby jednak równocześnie rozpocząć przygotowania do budowy całego nowego obiektu. ©

Ogólnopolski zlot lazików marsjańskich

Częstochowa, Olsztyn
Bartłomiej Romanek
b.romanek@cz.com.pl

26 i 27 września Częstochowa oraz pobliski Olsztyn będą gościć konstruktorów najbardziej zaawansowanych wielozadaniowych robotów mobilnych z całego kraju.

Politechnika Częstochowska zaprasza na pierwszy Ogólnopolski Zlot Lazików Marsjańskich. Pojazdy będą reprezentowane w czwartek i piątek w Częstochowie oraz w pobliskim Olsztynie.

Sukcesy polskich zespołów na światowych konkursach zainspirowały Politechnikę Częstochowską do organizacji wydarzenia, które ma służyć zintegrowaniu środowiska młodych konstruktorów wielozadaniowych robotów mobilnych.

Studenci Politechniki Częstochowskiej - występujący pod nazwą P.Cz. Rover Team - od kilku lat znajdują się w światowej czołówce zespołów tworzących tego rodzaju urządzenia. Największym sukcesem było zwycięstwo studentów z Częstochowy

w prestiżowych zawodach organizowanych w stanie Utah. W tym roku P.Cz. Rover Team nie stanął na podium, ale warto wspomnieć, że skład drużyny znacznie się zmienił, a zdobyte w tym roku doświadczenie powinno zaowocować w następnych zawodach.

Swoją obecność zapowiedziały m.in. zespoły AGH Space Systems z Krakowa, Continuum z Wrocławia, KNR z Warszawy, Project Scorpio z Wrocławia, Raptors z Łodzi, University of Warsaw Rover Team. Wszystkie ekipy prezentują najnowsze rozwiązania w konstrukcji wielozadaniowych robotów mobilnych.

Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zlotu zapraszają 26 września do auli Wydziału Zarządzania przy al. Armii Krajowej 19 w godz. 11-14.

Z kolei o godz. 17 na Rynku w podczęstochowskim Olsztynie będzie można zobaczyć wszystkie laziki, porozmawiać z członkami zespołów inżynierskich.

●@@